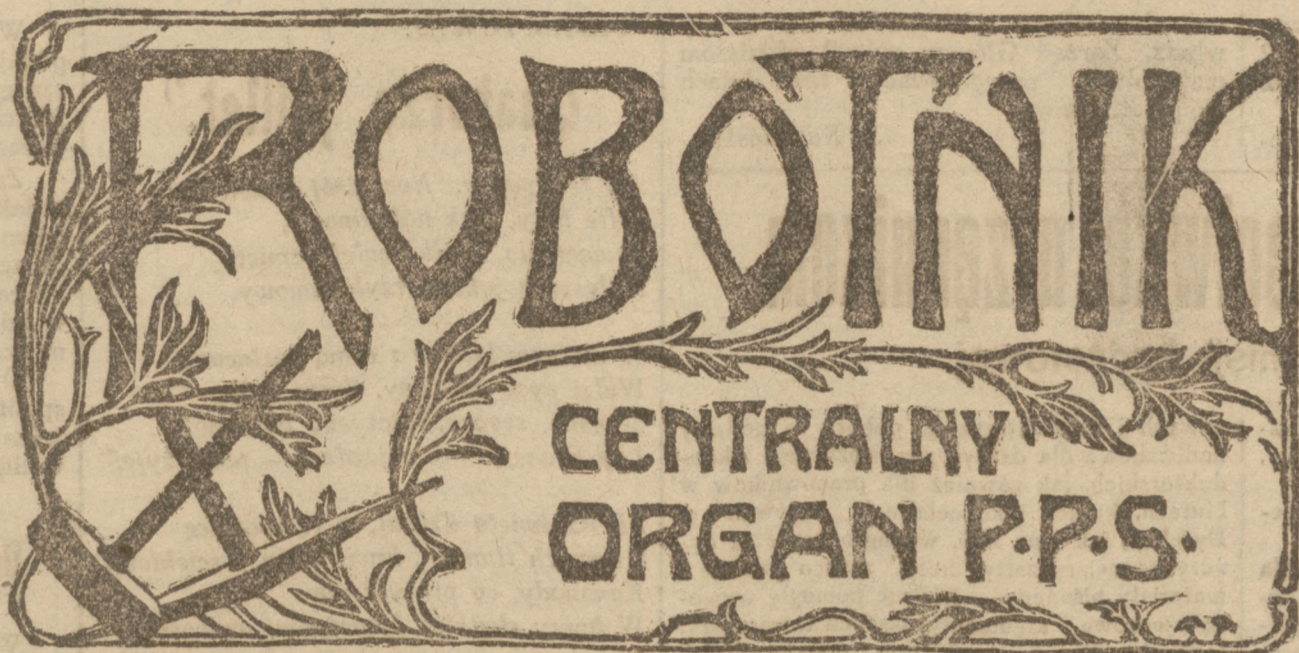


Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnikiem
miesięcznie Mk. 40000.—
bez odnośnika 36000.—
na prowincji miesięcz. 40000.—
Zagranicą 50000.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 2000
Nekrologi 800
zwyčajne 1200
drobne za jeden wyraz 1000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 1.500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę dn. 15 lipca, o godz. 4 po poł., w sali związku zaw. prac. handl. i przem. Kr. Pol. (Sienna 16), odbędzie się

Wiec Kobiet

na którym będą przemawiały tow. tow. pos. Praussowa i D. Kluszyńska n. t. „Rządy Chjeny” i „Sprawozdanie z kongresu kobiet socjalistycznych”. Towarzyski, stawcie się licznie!

Wejście bezpłatne.

Rząd „parlamentarny” boi się Sejmu!

Opinia publiczna z początku nie zdawała sobie zapewne sprawy z tego, kto to właściwie pod firmą Chjeny chwytą rządy w kraju...

Nie zastanawiano się nad tem, że — dzięki pomocy „ludowca” Witos! — życie parlamentarne w Polsce przechodzi w ręce najzjadlejszych, prawdziwie czarnosecinnych wrogów parlamentaryzmu, ludowładztwa, konstytucji i republiki!..

Kto jednak czytał lub słyszał — z całą nawet cyniczną szczerością wygłaszane — elukubracje takich „ideologów” chjeńskich jak Lutosławscy lub Zamorscy — ten nie żywił najmniejszych pod tym względem złudzeń...

I nie trzeba było nawet czekać dłużej ponad miesiąc, by się przekonać, jak nowy rząd, i popierająca go większość — zacznie traktować Sejm i jego najważniejsze prawo: inicjatywę ustawodawczą i kontroli gospodarki rządowej...

Warto pokrótce zrejestrować te dowody, od 27 maja, t. j. od dnia, w którym nowy Rząd w osobie p. Witos — przedstawił się Sejmowi...

Po za pierwszym swem exposé — z którego ani jedna „programowa” zapowiedź dotąd się nie spełniła! — prezydent ministrów milknął jakby mu nagle mowę odebrało!... On, taki dawniej „chłop mowny i rezolutny”, który — jako premier w r. 1921 przy każdej ważniejszej okazji wchodził na trybunę, dziś — w pazurach Chjeny! — cichnie wstydliwie i milczy nawet wtedy gdy opozycja gromy prawdziwe na Rząd sypie i sprawy pierwszorzędnej wagi porusza!

Co więcej! Gabinet prawie przez całą sesję czerwową nie pokazuje się wcale w Izbie, mimo ważnych debat politycznych, nie odpiera wymierzonych przeciw sobie oskarżeń, nie udziela żadnych wyjaśnień...

Na co?! Po co?! Przecież spółka Chjena — Witos dzięki swej arytmetycznej przewadze, funkcjonuje sprawnie, a chłopcy witosowe — w obronie Chjeny — podnoszą ręce jak maszyny.

Na komisjach sejmowych — ministrów przeważnie niema! Po co? I tak wielka „laska” gdy zjawi się jakiś urzędnik mini-

sterjalny. Przecież i w komisjach jest „większość rządowa”...

Minister skarbu (p. Grabski) zapowiada — wobec coraz większej katastrofy walutowej i gospodarczej — wyjaśnienia w Izbie, których przecież kraj ma prawo się domagać...

Rząd „narodowy” zamyka mu usta i na wygłoszenie przemówienia nie pozwala!...

Bo i po co?! Drożyzna „rośnie i zdrowo się chowa”, pasek kwitnie, zboże idzie w górę, świny wyjeżdżają za granicę... Więc co tu dużo gadać!

Przychodzi nowy minister skarbu, po dobrowolnej dymisji poprzednika, przemieniającej się w prawdziwy akt oskarżenia dla Rządu...

Więc Sejm, względnie jego komisja budżetowa chce wiedzieć, choćby w zarysach ogólnych, jak następca pracę swoją sobie wyobraża? Co wogóle zamierza?... Przecież we wszystkich krajach, w których parlamentaryzm nie jest fikcją tylko, nowy minister skarbu staje natychmiast przed Izłą poselską, dzieli się z nią swojemi planami, wysłuchuje jej życzeń i wskazówek.

W Polsce, pod „parlamentarnemi” rządami Chjeny, to zbyteczne! Więc następca p. Grabskiego nie raczy zjawić się ani na jedno posiedzenie komisji budżetowej — co mu jej przewodniczący odpowiednio „ułatwia” — nawet na to posiedzenie na którym Rząd zapowiada ważne zmiany w całym planie finansowym...

P. Linde nie poszedł na komisję budżetową Sejmu, bo już przedtem w Spale rozwinął swój „program” wobec „swoich”: pp. Zdziechowskiego, Korfanteo i innych reprezentantów większości...

A że jest „teżym” ministrem — jak go „Dwugroszówka” reklamowała — a nie „żadnym eksperymentatorem”, że jest ministrem prawdziwie „narodowym”, tego złożył dowód, wycofując podatek majątkowy na życzenie Chjeny kapitalistycznej!...

Sejm przy końcu swej sesji ostatniej uchwała zebrać się na letnią sesję w lipcu, ażeby czempredzej załatwić... podatek majątkowy (!!), ustawę uposażeniową urzędników i t. p.

Tymczasem jednak większość rządowa obala podatek majątkowy i odgrywa nędzną komedię, że tymczasem „przygotuje” ustawę o finansach komunalnych, tak by ją w sesji lipcowej Sejm ostatecznie załatwił. Wszakże zaraz na pierwszym posiedzeniu dotyczącej podkomisji i referent ustawy i przewodniczący — obaj „większościowcy” — oświadczają, że sprawy tej wogóle do 23 b. m. nie da się załatwić, bo jest... „za dużo” (!!) artykułów!...

I większość rządowa już dziś intryguje za tem, by lipcowa sesja wogóle się nie odbyła!

A że np. tysięczne masy pracowników państwowych, jęczących pod obuchem drożyzny, czekają z niecierpliwością na nową ustawę uposażeniową, to większość chjeńsko - witosową wcale nie wzrusza!

Takiego cynicznego lekceważenia Sejmu, takiego jawnego poniewierania jego praw, takiego lekceważenia najżywniejszych interesów kraju i jego ludności, jakiego widzimy dziś — nie widzieliśmy za żadnego absolutnie z rządów poprzednich!...

Jak to zaraz widać, że na fotelach rządowych, podtrzymywanych — do czasu! — garściami witosowych „ludowców”, rozpięra się — reakcja!

Ale jest w tem wszystkim nie tylko szczerze chjeńska, prawdziwie czarnosecinną nienawiść do Sejmu!...

Jest w tym także — paniczny strach przed Sejmem!...

Przecież za tych parę tygodni tak nic nie zrobili, a tyle dawniej lepszych poczynań porujnowali i popsuli, tyle narobili zamętu, taką wywołali drożyznę, klęskę i niepewność jutra, taką się i za granicą śmiesznością okryli — że mają wszelkie powody bać się jak ognia, krytyki, którą z ław lewicy sejmowej, jako głos sumienia publicznego się podniosła...

Ale strach Chjeno - Piasta przed prawdą nie jest jeszcze powodem, by nie zwoływać wyznaczonej przez marszałka Rataja — sesji.

I dlatego żądamy dotrzymania tej zapowiedzi!

Kcz.

Przed strajkiem robotników rolnych w Małopolsce.

Pisaliśmy niedawno w „Robotniku” o przygotowaniach do strajku w Małopolsce. Przypuszczaliśmy, że minister pracy zajmie się losem tamtejszych robotników rolnych i okiełzna bezgraniczny wyzysk, uprawiany przez obszarników małopolskich. Ale omyliliśmy się. Inspektorowie pracy w Małopolsce traktowani są przez starostów w skandaliczny sposób, a Min. pracy nie staje w ich obronie. Minister pracy jeździ po kraju, ale nie zajrzy do tych średniowiecznych stosunków, jakie panują w folwarkach obszarników małopolskich.

Ministrowi pracy napewno wiadomo, jaka jest różnica pomiędzy zarobkami robotników rolnych w b. Kongresówce i w b. dzielnicy pruskiej, a zarobkami w Małopolsce.

A jeżeli nie wie, to mu podajemy do wiadomości cyfry następujące:

Zarobek roczny rzemieślników w powiecie Rzeszowskim od 100—150,000 mk. i 12 centnarów ordynarji. W pow. Tarnowskim od 150,000—300,000 mk. i od 12—14 centr. metr. ordynarji.

W pow. Łomżyńskim, gdzie gleba jest znacznie gorsza, rzemieślnik otrzymuje od 15—18 centr. metr. ordynarji, a pensji w stosunku do ceny 5 centr. metr., 2 krowy, przynajmniej morze pola pod kartofle itp.

Zarobki ordynariuszy (fornali i parobków) w pow. Rzeszowskim i Tarnowskim są jeszcze niższe.

A w powiecie Brzesko, majątek Hodrowica płaci robotnikowi rolnemu za 14 godzin pracy w stosunku rocznym marek polskich 40,000 — (wyróżnie czterdzieści tysięcy i 9 centr. metr. ordynarji!)

Zarobki robotników sezonowych i dniówkowych są jeszcze niższe.

W tych warunkach ludzie zmuszeni są żyć, a przecież rok temu jeszcze mniejsze były zarobki i tylko pod wpływem działalności związku obszarnicy rozpoczęli „dobrowolnie” — jak mówią podwyższać.

Gyby Związku Zaw. rob. rolnych nie było, to wyzysk obszarników byłby oczywiście jeszcze większy. A zaznaczyć trzeba, że władze okazują nietylko bezczynność, lecz naodwrot, jeszcze wysługują się zdzierczym obszarnikom, jak np. starosta w Łańcucie, który terroryzuje rob. roln., nie pozwala im zebrać się w celu omówienia swego położenia. Inny znów grozi sekretarzom Związku karami, grozi ustawą z roku 1867, którą rząd austriacki wprowadził.

Co to wszystko znaczy? Na jakiej podstawie odmawia się robotnikom prawa zgromadzenia się, jakim prawem stosuje

